



Jerzy Huczkowski

Ogólnopolskie Targi Sztuki na jubileusz

SAP

W krakowskiej Galerii Bunkier Sztuki odbyły się w dniach 7–9 czerwca br. IV Ogólnopolskie Targi Antykwaryczne i Sztuki Współczesnej.



Mimo zewsząd głoszonej bessy na rynku dzieł sztuki i antyków, były to targi największe i najbardziej udane z dotychczasowych. Być może członkowie Stowarzyszenia Antykwariuszy Polskich (SAP) uznali, że z okazji jubileuszu powstania tej organizacji należy na targach wystąpić szczególnie bogato i atrakcyjnie, a inni poszli za ich przykładem. Uznali również, że bessę na rynku sztuki zwalczą się zwiększając działania promocyjne, a nie ustępując placu, stosując znaną zasadę, że najlepszą obroną jest atak.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że pierwsza polska „armia marszandów dzieł sztuki i antyków” obchodzi w tym roku pięćdziesiąt lat swego istnienia, zrzesza już ponad setkę antykwariatów, galerii, domów aukcyjnych i salonów sprzedaży realizujących około 50% transakcji na polskim rynku antykwarycznym. Wszyscy członkowie SAP należą do CINOA – międzynarodowej unii marszandów sztuki, która skupia galerie z kilkudziesięciu krajów świata, mających ponad 50% udziałów w światowym obrocie sztuką i antykami. W roku 2001

SAP zorganizowało w Polsce Zjazd CINOA, co było wielkim wyróżnieniem dla polskich marszandów.

Targi ogólnokrajowe nie są oczywiście polskim „wynalazkiem”. Od wielu już lat marszandzi światowych potęg na rynku – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Francji, gdzie odbywają się setki imprez o charakterze targowym – raz lub parę razy w roku biorą udział w imprezach uznawanych za najbardziej prestiżowe. Uczestniczą w nich najważniejsi w kraju marszandzi i uważają to za swój święty obowiązek!

Natomiast w Maastricht, małym miasteczku w Belgii (słynnym z unijnych ustaleń), od wielu już lat odbywa się największa impreza targowa o ogólnoeuropejskim znaczeniu. Co roku w maju Maastricht staje się więc największą światową galerią sztuki i antyków. Na targach przeprowadza się transakcje sięgające wieluset milionów dolarów. Na czym polega fenomen targów? Dlaczego cieszą się taką popularnością, mimo bardzo wysokich kosztów udziału? Odpowiedź jest prosta: na targach spotykamy w jednym czasie i miejscu wszystkich naj-

ważniejszych marszandów (z kraju i ze świata), najważniejszych kupców i osoby oferujące coś do sprzedaży.

Międzynarodowi dealerzy sztuki twierdzą, że targi nie są dzięki temu najdroższą, lecz najtańszą formą dotarcia do klientów. Alternatywą byłyby ogromnie kosztowne wędrowki z towarem po kraju, czy całym wręcz świecie, co oczywiście w dzisiejszych czasach nie wchodzi w grę.

Targi krakowskie (w przyszłym roku odbędą się już po raz piąty) różnią się niestety od tych organizowanych przez naszych europejskich kolegów. Polska, dzięki najbardziej restrykcyjnym w świecie przepisom prawnym dotyczącym zasad wywozu nawet antykwarycznych drobiazgów, jest ciągle krajem „zamkniętym” jeśli chodzi o eksport (wyjątkiem jest tu sztuka twórców żyjących). Fakt

ten powoduje, że potencjalne transakcje z zagranicznymi gośćmi na polskich targach dotyczą negocjacji związanych wyłącznie ze sztuką współczesną lub importem dzieł sztuki do Polski. Rynek jest więc otwarty tylko w jedną stronę – przywożone są do kraju głównie polonica i malarstwo polskie, często najwyższych lotów, które staje się ozdobą aukcji organizowanych w Warszawie czy Krakowie. Mamy nadzieję, że dzięki zmianie przepisów łatwiej będzie nawiązać polskim marszantom równorzędną współpracę ze światem.

W trakcie tegorocznych targów odbyło się kilka ważnych imprez towarzyszących: Walne Zebranie Antykwariuszy Polskich (na którym gorąco dyskutowano propagowane przez nas zmiany ww. przepisów eksportowych w projekcie nowej Ustawy o zabytkach), bankiet z okazji 5 rocznicy powstania Stowarzyszenia oraz seminarium *Zabezpieczanie i ubezpieczanie kolekcji dzieł sztuki*. Seminarium to, co było do przewidzenia, cieszyło się największym powodzeniem wśród dziennikarzy i antykwariuszy. Niestety, mieszkańcy Krakowa (jak wiadomo notorycznie okradani z najbardziej cennych dzieł sztuki i antyków), do których seminarium było głównie adresowane, nie zjawili się tłumnie... Na szczęście media stanęły na wysokości zadania i szeroko informowały o jego przebiegu. (dokończenie na str. 26) ►



przedmiotów na granicach Ukrainy przeważają wytwory sztuki, ikony, obrazy, metale oraz starodruki i monety. Rzadko natomiast, według danych statystycznych, pojawiają się zabytki typowo archeologiczne, naczynia gliniane, ozdoby, narzędzia starożytne i broń, które bardzo często można znaleźć na rynkach antykwarycznych całego świata. Według nieoficjalnych informacji, przedmioty te również przewożone są przez granice Ukrainy, a dalej tranzytem przez Polskę trafiają do Niemiec i innych krajów zachodnich. Problem w tym, że celnikom nie tylko brakuje niekiedy umiejętności do wykrycia takiego przemytu, ale także podstawowej wiedzy archeologicznej. Zabytki archeologiczne mogą nieraz uchodzić za zwykłe pamiątki. Ozdoby brązowe i srebrne określane są przez osoby je przewożące jako zwykła tania biżuteria, co nie wzbudza żadnych podej-

rzeń u celników. Drobne znaleziska łatwo schować w ubraniu czy bagażu podręcznym. Popularność archeologii w krajach WNP daje podstawy, aby sądzić, że rynek zbytu takich zabytków jest bardzo szeroki i nie obejmuje tylko lokalnych prywatnych kolekcji.

Ochrona środowiska historycznego na Ukrainie wymaga wypracowania szerokiej współpracy historyków, archeologów, znawców i historyków sztuki z organami ścigania i służbami celnymi. Obejmowałaby ona fachowe konsultacje i wyjaśnienia dotyczące specyfiki zabytków archeologicznych, inspekcji stanowisk archeologicznych w celu ich ochrony przed nielegalną eksploatacją, kontrole antykwariatów i domów aukcyj-

nych. Konieczne jest tu wykorzystanie sieci komputerowych, które z jednej strony umożliwiłyby szybką łączność pomiędzy zainteresowanymi służbami, a z drugiej pomogłyby w założeniu i wykorzystaniu informatycznej bazy danych o zabytkach zagrożonych kradzieżą lub już zaginionych. Obecnie tylko w ten sposób można rozwiązać przynajmniej część problemów związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego zarówno na Ukrainie, jak i w pozostałych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich. ❖

Fot. RILO Regionalne Biuro Łącznikowe Wywiadu Celnego Światowej Organizacji Cef z siedzibą w Warszawie

Tłum. Artur Błażejowski

► (dokończenie ze str. 17)

Od zaproszonych prelegentów: przedstawicieli policji, firm ubezpieczeniowych i agencji ochrony mienia, mogliśmy dowiedzieć się, że gdyby okradzeni z antyków krakowianie zechcieli przeznaczyć chociaż jeden promil wartości przedmiotów, które im skradziono, na skromne, choć mimo to skuteczne zabezpieczenie mieszkania, to kradzież prawdopodobnie w ogóle nie miałaby miejsca. Gdyby wreszcie ludzie ci przeznaczili zaledwie jeden procent wartości swoich kolekcji na zrobienie nawet amatorskich zdjęć posiadanych przedmiotów i sporządzili ich opisy, to działanie takie wielokrotnie podwyższyłoby szansę ich odzyskania, jeśli do kradzieży jednak by doszło.

Jak zgodnie przyznawali przedstawiciele policji, poszkodowany kolekcjoner zazwyczaj ze wstydem przyznaje, że o tych formach zabezpieczenia nie pomyślał i nie potrafi przekonująco wytłumaczyć, dlaczego. Czyżby dla potwierdzenia przenikliwości ludowego porzekadła „mądry Polak po szkodzi”? Kwota, którą należy przeznaczyć na proste, ale skuteczne zabezpieczenie mieszkania to jednorazowy wydatek 1000–3000 zł



oraz abonament miesięczny w wysokości ok. 100 zł. Czy to dużo, biorąc pod uwagę idące w setki tysięcy, a nawet miliony, straty właścicieli skradzionych kolekcji?

Wśród osób, którym wprawdzie współczujemy, ale jednocześnie nie możemy darować beztroski, znalazł się „jeden sprawiedliwy”. Jest nim kolekcjoner z Warszawy, który świetnie skatalogował swoje zbiory, co spowodowało, że po zuchwałej ich kradzieży można było na stronach internetowych Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych

(www.icons.pl), w periodyku *Cenne, bezcenne/utraczone* wydawanym przez Ośrodek i w *Gazecie Antykwarycznej* opublikować zdjęcia utraconych obrazów wraz z opisami.

Do propagowania „bezpiecznych kolekcji” wrócimy niewątpliwie podczas kolejnych, V Targów, na które zapraszamy do Krakowa w czerwcu 2003 r. Więcej informacji na ich temat będzie można uzyskać niebawem na stronie: www.antykwaryczna.com.pl. ❖

Fot. autor